

LITWA BOLEJE, LITWA ŻYJE

KURIER

Wileński

PIĄTEK, 18 STYCZNIA 1991 R.
nr 10 (11527)

Rozpoczęła się wojna w regionie Zatoki Perskiej

WASZYNGTON, 17 stycznia /TASS/. USA dokładnie o godz. 3.00 czasu bagdadzkiego, o godz. 19.00 16 grudnia — czasu waszyngtońskiego rozpoczęły akcje bojowe przeciwko Irakowi.

Rzecznik prasowy prezydenta M. Fitzwater w krótkim oświadczeniu prasowym powiedział: „Wyzwolenie Kuwejtu rozpoczęło się. Współdziałając z siłami naszych partnerów z koalicji Stany Zjednoczone rozpoczęły operację bojową w celu osiągnięcia wykonania mandatu Rady Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych. Od godz. 19.00 — siły, uczestniczące w operacji atakują cele w Iraku i Kuwejcie.” Jak podają agencje informacyjne, amerykańskie myśliwce — bombowce F-15E podają masowemu bombardowaniu i ciosom rakietowym cele w Kuwejcie i Iraku. Jak wskazuje agencja AP, samoloty sił USA wystartowały o godz. 16.50 czasu waszyngtońskiego.

Drogą telewizyjną odeszły do kraju wystosował prezydent USA George Bush. Podkreślił on, że państwa koalicji antyirackiej zmuszone były użyć siły jedynie po tym, gdy zostały wyczerpane wszystkie polityczne środki uregulowania kryzysu. (Dokończenie na str. 2)

Rozmowa telefoniczna Baker — Biessmertnych

WASZYNGTON, 17 stycznia (TASS). Na kolejnym briefingu w Departamencie Stanu w środę jego oficjalna przedstawicielka potwierdziła, że minionej nocy odbyła się telefoniczna rozmowa sekretarza stanu USA Bakera z ministrem spraw zagranicznych ZSRR Biessmertnych. Poinformowała — ona, między innymi — że omawiano kwestie stosunków amerykańsko-radzieckich, dalszego poparcia i rozwoju kontaktów, była mowa o sytuacji w republikach bałtyckich.

„Sekretarz stanu zatelefonował, aby złożyć gratulacje Aleksandrowi Biessmertnych w związku z mianowaniem go na stanowisko ministra spraw zagranicznych i wyraził nadzieję, że będą oni mogli kontynuować rozwój współpracy między Stanami Zjednoczonymi i Związkiem Radzieckim — powiedziała przedstawicielka amerykańskiego resortu polityki zagranicznej. — Jednocześnie sekretarz stanu zaznaczył, że nie-

(Dokończenie na str. 2)



POBŁOGOSŁAWIĆ, NIE ULEC FAŁSZOM

WILNO, 16 stycznia. Korespondenci ELTA Rita Grumadaitė i Arturas Mankevičius informują: dzisiaj Litwa pożegnała poległych w krwawą noc 13 stycznia. Przybyli chronić wieży telewizyjnej przed uruchomioną radziecką machiną wojenną. Śmierć ponieśli tu wilanin — Loretas Asanavičius, Darius Gerbutavičius, Virginijus Druskis, Rolandas Jankauskas, Algimantas Kavalukas, Apolinaras Powilaitis, Widas Maculevičius, Ignas Szimulionis, Vytautas Waikus, Titas Masiulis z Kowna, Alvydas Kanapinskas z Kedainiai, doznanej grozy nie wytrzymało serce Alwydasa Matulki z Rokiskiszu. Tego samego dnia w wyniku doznanych ran w szpi-

tału zmarł Rimantas Juknevičius z Mariampola. Są to nasi bohaterowie, pierwsi nagrodzeni Orderem Krzyża Pogoni I klasy, restytuowanego przez Radę Najwyższą Republiki.

Od wczesnego rana na ulicach, którymi ma podążać orszak żałobny, zbierają się wilaninie, przybyli z całej Litwy ludzie. Nigdy nie było ich tak wielu na wiecach o naszą wolność — ludzie przychodzą pożegnać ofiary wolnościowych dążeń Litwy.

O godz. 10 w Pałacu Sportu, gdzie wystawiono trumny z poległych, ostatni hold — kondolencje najbliższym składa przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej Vytautas Landsbergis. Honorową wartę

zaciągają deputowani do Parlamentu republiki, członkowie rządu. Po pożegnaniu przez rodziny i bliskich groby ze zwłokami poległych przebijają ostatnią drogę po ojczyźnie ziemi w stronę Placu Katedralnego, a następnie na Cmentarz Antokolski. W orszaku żałobnym kroczy kierownictwo Rady Najwyższej Republiki, deputowani, przedstawiciele rządu, miast i rejonów. Studenci — wyższych uczelni republiki, harcerze niosą wieńce, kosze kwiatów. Złożyć ostatni hold poległym przybyły delegacje Armenii, Azerbejdżanu, Białorusi, Estonii, Gruzji, Łotwy, Moldowy, Federacji Rosyjskiej, Ukrainy, a także Polski. Związku Radzieckiego, konsulowie Wielkiej Bry-

tanii, Stanów Zjednoczonych Ameryki, Szwecji i Kanady w Związku Radzieckim.

W Katedrze Wileńskiej odbyła się msza święta w intencji poległych. Celebrował ją arcybiskup wileński Julijonas Steponavičius, administrator apostolski Diecezji Panewżyskiej, biskup Juozas Prekšas, administrator apostolski Archidiecezji Kajsziadorskiej, biskup Juozapas Matulaitis. Ze słowem otuchy wystąpił arcybiskup wileński i litewski kościoła prawosławnego Chryzostom. Idea wolności żyje w każdym człowieku, nikt nie może odebrać ją przemocą, powiedział on. Wiara zwyciężyła. Kondolencje złożył też przedstawiciel kościoła luteranckiego. W mszy uczestniczyli też przedstawiciele innych wyznań na Litwie.

Po mszy na Placu Katedralnym odbył się żałobny wiec. (Dokończenie na str. 2)



PABŁOGOSŁAWIĆ, NIE ULEG FAŁSZOM

(Dokończenie ze str. 1)

który prowadził przewodniczący Samorządu Wileńskiego Arunas Grumadas.

Na wiecu przemawiał premier Republiki Litewskiej Gediminas Wagneris.

— Ból skut naszą pierś — powiedział on. — Dziś żegnamy bohaterów, którzy na ołtarzu naszej wolności, niepodległości złożyli największą ofiarę — życie. Śmierć wyrwała z naszego grona najlepsze, pełne sił i pięknych zamierzeń dzieci Litwy. Poległy one jedynie dlatego, że pragnęły wolności naszej ojczyzny, że odezwały się na zew naszych przodków i ojców. Ich ofiara nie jest pozabawiona sensu — czas i historia ocenią to. Razem z nami boleją i potpiją zbrojną agresję ludzie całego świata. Solidaryzują się oni z miłą wolność i walczącą o nią Litwą. Napawa to otuchą, że zwyciężymy i nie ustąpimy z drogi, obranej 11 marca ubiegłego roku.

— Przed wielu laty stała tu trumna Wielkiego Księcia Witolda — powiedział poeta Justinas Marcinkevičius, — a teraz leżą tu nasze dzieci. Opłakujemy ich śmierć uświadamiając sobie, że należą już do historii, że grzeją już skostniałe ręce przy wiecznym ogniu razem z najdosłowniejszymi męcznikami naszego narodu. Litwa chyli czoła przed nimi i odkrywa ich wieczną wolność. Są to pierwsi prawdziwie wolni obywatele naszej republiki i pierwsze ofiary naszej niepodległości. Nie duża Litwa dziś znów stała się duża — wyniosły ją i wywyż-

szczyli bohaterstwo poległych, siła ducha, umiłowanie wolności. Nie o zemstę wolą nasza serca, lecz o sprawiedliwość, jeśli jest jeszcze ona na tym świecie, o humanitaryzm, o ile jeszcze nie zostało ostatecznie zdeptytane. Niech wiedzą wrogowie naszej niepodległości, że w swej wierze i walce zmniejszyliśmy jeszcze bardziej, gdyż nasi polegli nigdy nie opuszczą nas.

Na wiecu przemawiał senator z Polski Piotr Andrzejewski, wysłannicy Łotwy, Estonii, Federacji Rosyjskiej, Gruzji, Moldow, Moskiewskiej Rady Miejskiej, Litewskiego Radia i Telewizji, Litewskiego Związku Węźniów Politycznych.

Z Katedry orszak rusza na Cmentarz Antokolski. Na obchodach ulic tłumy ludzi z kwiatami, płonącymi świecami.

W słowie pożegnalnym wiceprzewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej Czesław Stankiewicz złożył kondoleniec w imieniu Parlamentu republiki, jej przewodniczącego, rządu.

— Litwa stanęła na straży swych największych wartości — wolności i niepodległości — powiedział on. — Stanęła bezbronna, z dłoń w dłoń i silną swym duchem. Na tej warcie stoi cały naród, który nie może zanudzić oczekiwać zamiany. Trzeba więc wytrwać. Wytrwać do końca.

— Być może, nie wszystkich pochowamy, jak nie pochowaliśmy wielu naszych ojców, braci i sióstr na przestrzeni 50 lat okupacji — rzekł rektor Kowieńskiego Seminarium Duchownego Sigitas Tamkewiczus. — Nie płacząc, nie smucąc się

Dziś trzeba opłakiwać tych, którym przez te lata towarzyszyły fałsz, przemoc, którzy odebrali nam wolność ojczyzny. Polegli są naszą radością, naszym honorem. W tej chwili jest pragnienie modlitwy — dzięki Ci, Boże, że nie uciekli, nie przestraszyli się. Dzięki Ci, Boże, że te setki tysięcy, które stoją w tych dniach przed Radą Najwyższą, którzy stali i stoją przy głównych obiektach naszej republiki. Dzięki za tych wszystkich, którzy kochają Litwę nie słowem, lecz czynem.

Administrator Apostolski Diecezji Kalsziadorskiej biskup Juozapas Matulaitis poświęcił miejsce wiecznego spoczynku i dokonał obrzędu pogrzebowego.

16 stycznia w Kėdainiai pochowany został Alwidas Kanašpinksas, w Rokiszkis — Alwidas Matulka, w Kownie — Titas Masiulis, w Mariampolu — Rimantas Juknevičius. W pogrzebach uczestniczyli deputowani do Rady Najwyższej Litwy.

Litwa pożegnała swe dzieci. W tym samym dniu ludzie zbierali się również przy zagarniętej przez komandosów wieży telewizyjnej. Na jej terytorium za ogrodzeniem na porcie gąsienicami ziemi co kilka metrów stoi sprzęt bojowy — dostępu tam nie mamy. Przy każdej próbie żołnierz nastawia automat. Po tej stronie metalowego ogrodzenia — kwiaty, krzysz. Więcie i kwiaty złożone też zostały na zroszonej naszą krwią, ogolonej ogniem czołgów, przesytej kulami ziemi. Płoną świece.

(ELTA)

ROZPOCZĘŁA SIĘ WOJNA W REGIONIE ZATOKI PERSKIEJ

(Dokończenie ze str. 1)

NOWY JORK. Wszystkie samoloty amerykańskie i saudyjskie, uczestniczące w pierwszym ataku powietrznym w Iraku pomyślnie powróciły do swych baz w Arabii Saudyjskiej. Poinformowała o tym spółka telewizyjna z Arabii Saudyjskiej powołując się na wysokiej rangi przedstawiciela rządu saudyjskiego.

ONZ. Głębokie ubolewanie w związku z rozpoczęciem działań wojennych w USA w strefie Zatoki Perskiej wyraził sekretarz generalny ONZ Perez de Cuellar. Nie bacząc na wszystkie moje wysiłki, jak też wysiłki wielu krajów, wojna między wszystkimi rozpoczęła się, oświadczył dziennikarom. Sekretarz generalny ONZ w trybie pilnym zwołał swych najbliższych doradców dla omówienia zaistniałej sytuacji.

(TASS)

WASZYNGTON. W pierwszym dniu działań wojennych przeciwko Irakowi w ramach operacji „Burza na pustyni” samoloty bojowe lotnictwa USA i innych krajów międzynarodowej koalicji antyirackiej dokonały blisko 1300 wyłotów, zakomunikowały kilka wojskowych Pentagonu. Ich zadaniem jest zniszczenie rakiet irackich i obrony przeciwlotniczej Iraku, ośrodków dowodzenia wojskami i linii komunikacyjnych, których większa część znajduje się na zachód od Bagdadu.

Jak zakomunikował generał wysokiej rangi ministerstwa obrony USA, który prosił o incognito, zmasowane bombardowania powietrzne Iraku i Kuwejtu będą trwały „długo, bardzo długo”, praktycznie przez całą dobę. Atakujące samoloty leciały na „bardzo dużej wysokości”, stwierdził on, i nie mogły być rażone przez środki OPL, jakie posiada Irak.

Osobistości oficjalne Pentagonu, jak podaje agencja AP,

potwierdziły, że bombardowania powietrzne zostały wyprzedzone samolotami „mudżahedydów” stojących w Zatoce Perskiej, z których „drugiej fali” ataku, prócz myśliwców irackich, F-15E uczestniczący w „niewidki” były także samoloty marynarki wojennej USA A-6 i bombowce ostatnie osłaniały również bazy lotnicze USA i innych krajów koalicji antyirackiej przed ewentualnym atakiem lotniczym irackiego.

W operacjach powietrznych uczestniczą najnowsze samoloty brytyjskie „Tornado” i „Jaguar”.

OSWIADCZENIE RADIOWE PREZYDENTA IRAKU

KAIR, 17 stycznia. Prezydent Iraku Sadam Husajn wystąpił w radiu z oświadczeniem na temat rozpoczęcia działań bojowych w Zatoce Perskiej. Jak podaje Radio Izraelskie, oświadczył on narodowi irackim, że się rozpoczęła „ostatnia wielka bitwa”.

Świętym zadaniem sił zbrojnych Iraku, powiedział prezydent, jest wyzwolenie Palestyny, Wzgórz Golan oraz Libanu. Armia iracka udzieli „zapomnianej lekcji” prezydentowi amerykańskiemu Bushowi, który dokonał zbrodni, napadając na Irak. Swie przedmowa Sadam Husajn zakończył „akrykami: „Allah jest wielki”, „Zwycięstwo bliższe”.

Jak twierdzi Radio Izraelskie, przemówienie prezydenta Iraku, sądząc ze wszystkiego, nadawane było w pasmie, z którego korzysta armia.

(TASS)

ROZMOWA TELEFONICZNA BAKER—BIESSMIERTNYCH

(Dokończenie ze str. 1)

dawne działania radzieckie na Litwie stworzyły zagrożenie dla realizacji tego zadania. Podkreślił on, że kontynuowanie przez Związek Radziecki polityki reform będzie miało doniosłe znaczenie dla współpracy radziecko-amerykańskiej.

W związku z tym sekretarz stanu USA powiedział, zaznaczyła następnie przedstawicielka Departamentu Stanu, że „nie-mozliwy będzie rozwój współpracy ze Związkiem Radzieckim, o ile oba kraje nie będą po-

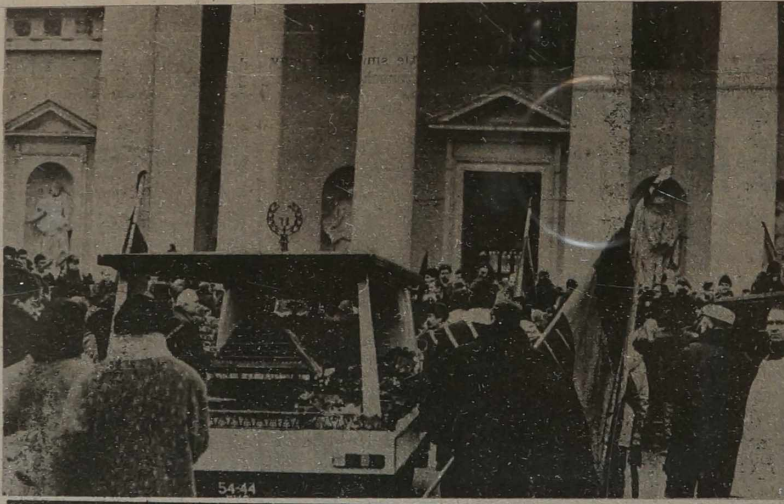
dzielały wspólnych wartości”. Jej zdaniem, Baker oświadczył radzieckiemu ministrowi spraw zagranicznych, że USA „nie widzą żadnego usprawiedliwienia zastosowania przemocy wobec pokojowego i wybranego demokratycznego rządu Litwy. W odpowiedzi minister spraw zagranicznych ZSRR powiedział, że Związek Radziecki nawiązywał ściślejszym stosunkom między ZSRR i USA wazę za zadanie wyjątkowej wagi i potwierdził, iż ZSRR nie zamierza zmieniać swej polityki zagranicznej”.

OSWIADCZENIE MINISTRA ZDROWIA REPUBLIKI LITEWSKIEJ JUOZASA OLEKASA

Po trzydniowych rozmowach z komendanturą miasta oraz innymi wojskowymi 16 stycznia br. pozwolono wreszcie obejrzeć jedno z miejsc tragedii wolności Litwy — wileńską wieżę telewizyjną. W oględzinach poza mną uczestniczyli ministrowie spraw wewnętrznych republiki M. Misiukonis, przedstawiciele Prokuratury Generalnej republiki. Dokładnie zlustrowaliśmy budynek od piwnicy do anteny. I, II, III kondygnacje wieży telewizyjnej są okropnie zdemolowane, wybite szyby, wyłamane drzwi, polamane meble, miejscami ślady krwi. Res-

tauracja „Paukszcziu takas” również jest zniszczona i zdemolowana. Pomieszczenia, techniczne i ochrony przeciwpożarowej, oraz przestrzeń awionprzestrzeni w podstap anteny nie mają śladów zniszczenia. Nigdzie nie znaleziono ani poległych, ani rannych, ani ukrytych ludzi. Powstałe wrażenie, że stawkowano nie obrońców wieży, których było tam niewiele, lecz wszystkie okrutne akcje komandosów dokonywane były na dosad bezbronnym cywilnym ludzkiem.

(ELTA)



W Parlamencie Republiki

Podczas czwartkowego porannego posiedzenia Cz. Jurszenas poinformował o działaniach wojennych, które się rozpoczęły w nocy w Zatoce Perskiej. Zaś dookola Wilna, jak powiadomili wicepremier Z. Waiszwiła, zaktywizował się nocny patrol wojskowy. Zatrzymuje on samochody, sprawdza dokumenty i bagaże.

W tych tragicznych dniach przybyło do Litwy dużo gości, aby udzielić poparcia. Wczoraj z trybuny parlamentarnej o solidarności z mieszkańcami Litwy w imieniu demokratycznej opozycji Rady Najwyższej Ukrainy mówiła L. Skorik. Natomiast z Moskwy przyjechał G. Taraziewicz, zastępca przewodniczącego Rady Narodowości Rady Najwyższej ZSRR.

— Moje zadanie — to udzielenie pomocy prawowitemu kierownictwu Republiki Litewskiej, Parlamentowi w przwróceniu normalnego życia, znalezieniu drogi konstruktywnej współpracy z sąsiadami, w tym ze Związkiem — mówił on. — Postaram się sprawiedliwie i ucz-

nik W. Tarchanow, który pełni służbę wojskową na Litwie. Przed kilku dniami zwrócił się on do żołnierzy radzieckich, aby nie używali broni przeciwko pokojowym mieszkańcom naszej republiki. Wówczas, jak mówił, moskiewskie środki masowego przekazu pośpieszyły poinformować, że podpułkownika o takim nazwisku w Litwie nie ma. Właśnie swą obecnością w Parlamencie Litewskim W. Tarchanow zaprzeczył dezinformacji moskiewskiej.

Minister kultury i oświaty D. Kuolys powiedział, że w szkołach republiki odbywają się teraz lekcje nadziei. Ich te-

mat pokój i wolność. Poprosił on deputowanych, aby się udali do szkół nie tylko litewskich, ale też polskich, rosyjskich.

— Dzisiaj wszyscy jesteśmy dziećmi cierpiącej Litwy — uogólnił D. Kuolys.

Projekt ustawy RL o wsparciu rodzin zaskikiem państwowym jest, co prawda, daleki od spraw wielkiej polityki, ale to nie pomniejsza jego wagi. Przytoczył chociażby jeden fragment tego projektu: dla rodzin, dzieci których nie uczęszają do placówek przedшкольных, przewidziana jest pomoc materialna.

Jadwiga BIELAWSKA

Przybywają parlamentarzyści norwescy

WILNO, 16 stycznia (ELTA). W sobotę z Oslo do Rygi przylatuje grupa deputowanych parlamentu norweskiego, reprezentujących wszystkie 6 partii tego kraju oraz Komitet Helsiński. Ma ona na celu wyjaśnienie sytuacji na Litwie, w

swych przedstawicieli-prawników, znanych specjalistów praw człowieka do Litwy wysłała też minister spraw zagranicznych Norwegii Thorvald Stoltenberg. Zdaniem obserwatorów, podróż ta świadczy o istotnej pomocy rządu norweskiego trzem repub-

Departament Prasy w trybie pilnym wydaje zbiór dokumentów o wydarzeniach styczniowych w Republice Litewskiej. Wszystkich obywateli, którzy broniili Niepodległości, ucierpieli i byli świadkami, prosimy o przedstawienie swych wrażeń, zdjęć dokumentalnych, innego materiału faktycznego.

Grupa wydawnicza mieści się w lokalu przy ul. Wroblewskiego 6 (Wrublewsko 6), pokój nr. 18. Telefon: 61-19-06, 61-84-97.

Prosimy zwracać się codziennie od godz. 9 do 20 (w soboty i niedziele). Materiały będą zbierane do 28 stycznia.

...A ŻYCIE TOCZY SIĘ DALEJ

Nie znamy dokładnej liczby zaginionych

Miasto nie śpi, miasto czuwa

NA RAZIE — TO TYLKO PLOTY

Od paru dni telefonują do mnie wieczorami różne osoby i uprzedzają, że lada chwila mogą wylądować wodociąg, więc trzeba napęcznieć wodę w wszystkie garnki, wanny, pojemniki.

— Czy można spodziewać się niespodzianek z tej strony? — zapytałam dyrektora Zjednoczenia Produkcyjnego „Wanduo” Albinasą Griszkeviciusą.

— W naszych czasach, jak pani wie, nie sposób przewidzieć cośkolwiek. Czy spodziewała się pani, że zostanie wypędzona z Domu Prasy? Nie. Na razie na naszym froncie spokój. Bo też logicznie biorąc, gdyby wojsko odłączyło wodociąg — samo zostałoby bez wody. A to już trudna sprawa. Wody może zabraknąć jedynie wtedy, gdy zostanie wyłączona elektryczność. A to też przypomina piłowanie sęka, na którym się siedzi. Na razie nie o tym nie świadczy, że takie piłowanie odbędzie się.

NIE PANIKUJMY!

Wypukowanie chleba wciąż trwa. Nie pomagają rządowe informacje w radiu o tym, że ziarna wystarczą do nowego urodzaju. Ludzie twierdzą w panice, że rząd kłamie i dalej wystają kilometrowe kolejki w sklepach. Rozmawiam na ten temat z kierownikiem działu zasobów żywnościowych Ministerstwa Handlu republiki Petrasem Szutasem.

— W ciągu dwunastu dni br. daliśmy placówkom handlowym znacznie więcej towarów niż w ciągu stycznia ubiegłego roku. W styczniu 1990 r. handel otrzymał 93,2 ton czarnego chleba, 84 t. miodu, 24,5 t. kefiru, 7,5 t. serów żółtych, 11,5 t. masła, 62,9 t. mięsa, 36 t. kielbas. W ciągu 12 dni br. w związku ze zwiększonym zapotrzebowaniem skierowano do sklepów: chleba — 111,1 ton, miodu — 100 t., kefiru — 31,5

t. serów — 15,8 t., masła — 15,9 t., mięsa — 68,9 t., kielbas — 37 t.

— Czy w takim razie wystarczą żywności do końca miesiąca?

— Wystarczy. Jeżeli pani mi nie wierzy — proszę poinformować się w zjednoczeniu „Maliba” Ministerstwa Rolnictwa.

Zadzwoniłam do pracownika odpowiedzialnego zjednoczenia, które zarządza elewatorami i młynami republiki (i jak wszystkie inne organizacje znajduje się w stadium reorganizacji) Rajmundasą Guobysą i zapytałam, czy wystarczą nam ziarna, aby przetrwać do nowego urodzaju.

— Ziarna dla młynów czarnego chleba mamy pod dostatkami wlasnego. Co się tyczy białego — to wystaczy go na trzy miesiące. Ale otrzymaliśmy już depeszę z Moskwy, że Związek Radziecki będzie ściśle przestrzegał umów, gdyż jest zainteresowany w naszych dostawach mięsa. W początku roku mieliśmy niewielki pożar w kombinacie piekarniczym nr. 1 oraz młynie wileńskim ale te

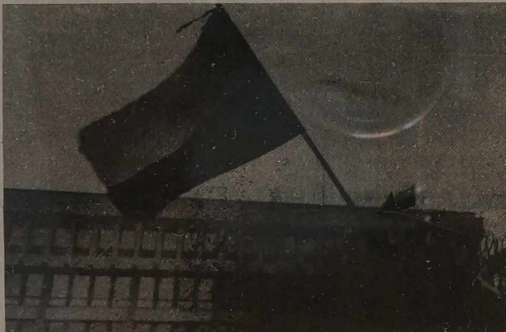
awarie nie zaważyły na dostawach. Obecnie wszystkie młyny i elewatory republiki funkcjonują normalnie.

A RYNEK ŻYJE WŁASNYM ŻYCIEM

Niewiele dziś kupujących i sprzedawców na wileńskich rynkach. No bo ceny! 15 stycznia na Halach kilogram schabu wieprzowego kosztował (od rana) 17 rb. a na Kalwaryjskim — 17—20 rb. Pojawiła się cielęcina. W jednym miejscu. Wołałam nie pytać ile. Jajka na Halach — 5 rb. na Kalwaryjskim — 7 rb. Mandarynki u spółdzielców na rynku Kalwaryjskim kosztowały 6,50, a na przystanku autobusowym „Taurakalnis” koło baru „Turo Ragas” — 7,20 rb. (Czemur?). Papierosy na Kalwaryjskiej w kiosku spółdzielczym — 5 rb. paczka, a zapalniczka na gazie do „kilkurazowego użycia” — 18 rb!

Za to różnego rodzaju kielbas i słoniny było sporo na obh bazarach, w różnych cenach — od 14 rb. do 24, 25 rb. Cóż, dobrze że są.

Barbara ZNAJDZIOWSKA



Wśród wielu innych flag przy Parlamencie Litwy powiewały białoczerwone. Fot. R. Gieczewski

Wilno wczoraj

Telewizja milczy. Nie ma programu litewskiego. Nie mamy też TV Polskiej, o którą tak długo upominaliśmy się nasi Czytelnicy, a którą tak krótko mogli się cieszyć. A zatem nie oglądamy na ekranie obiektywnej informacji wizualnej. To, co pokazuje Moskwa jest, niestety, całkowicie fałszywym, przetrzaskaniem faktów. Dowód? Chociażby film Niezłomność, z którego (to drobny zalety) szcegół dowiedzieliśmy się, że nie ma na Litwie Polaków, że jesteśmy ludźmi rosyjskojęzycznymi. Paradoxy!

Jak wyglądało Wilno wczoraj? Oto zalety kilka migawek. Na odnawianiu przez Polaków gmachu Filharmonii Narodowej — polska flaga narodowa przepasana kirem. Biało-czerwone znajdują się w wielu innych punktach miasta.

TV Centralna podaje, że na ulicach miasta nie ma żołnierzy sowieckich. Nieprawda. Przy siedzibie Litewskiego Radia i Telewizji stoją nadal uzbrojeni wani komandosi z automatami, lufkami opancerzone samochody, czołgi. Nad tym wszystkim, jak na froncie powiewa czerwona flaga przepasana kirem. Jej lufki są ostrzelane z serii automatów mury siedziby Radia, do której przedwcześnie wnieśli się prawdopodobnie nowi „go-podarze” — radio Litwy Radzieckiej — ze swoimi komentatorami i spikerami, ukrywającymi się pod pseudonimami, np. Michał Baranowski.

Plac przy Parlamencie Litewskim nadal pozostaje swego rodzaju ośrodkiem informacyjnym.

rad Parlamentu, z życia Litwy i świata. Dziesiątki tysięcy ludzi otacza z wszystkich stron budynek. Dojazd do placu zabarykadowany jest blokami betonowymi. Nic w tym dziwnego. Byliśmy świadkami metod słosowanych przez żołdaków przy szturmie Domu Prasy, Centrum Telewizyjnego, siedziby Litewskiego Radia i Telewizji. Na barykadzie od strony Ali Giedymina duży napis — Tu serce Litwy.

Na ulicach rozklejone są portrety zdrajców narodu, w oknach wystawowych — najświeższe wydania prasowe.

Mimo wszystko ludzie nie tracą poczucia humoru. Wystarczy obejrzeć „galerię”, która spontanicznie powstała na murze ogradzającym budynek i opodal Placu Niepodległości. Wymowne rysunki. Jeszcze bardziej wymowne napisy. Np.: po polsku — „Polacy, bojkotujcie Armię Czerwoną”, albo: „Im więcej w armii dębów, tym silniejsza obrona”. „Litwa — radziecki Kuwejt” itd., itp. Są

Pekazety widoczne zostaną

Mimo tragedii, władze miasta szukają możliwości zatrzymania w Wilnie polskich specjalistów firm budowlanych i rewaloryzacyjnych, które od kilku lat odnawiają najcenniejsze zabytki stolicy Litwy. Na temat ten rozmawialiśmy wczoraj z Jerzym JARZEBOWSKIM, pełnomocnikiem w Wilnie Pracowni Konserwacji Za-

też napisy po angielsku, francusku. Podobnie na metalowej armaturze ogradzającej gmach Parlamentu — plakaty, porzucone paszporty radzieckie, bilety wojskowe, partyjne, — itd.

Wokół Placu Niepodległości ustawionych jest kilka kuchni polowych, serwujących gratisowo gorącą herbatę, pierożki, kanapki. Z myślą o przyjeżdżających Ofiarodawcy — restauracja „Dainawa”, zjednoczenie „Auszrine” i in.

Wczoraj dzięki zyczliwości Poczty Głównej, bo nie mamy adresu, otrzymaliśmy nieco korespondencji od naszych Czytelników. M. in. z Bydgoszczy nadesłano nam najstarszy tekst (z XVII w.) Pieśni Ostrobramskiej.

Czytamy tam: **Twoj Święty Obraz wślawiony Cudami, Jedyny Fenix był między ogniami,**

jakie Wileńskie świadkami, Któraś gasiła Marya bez pożary,

Oby ten nowy pożar w naszym mieście został szczęśliwie ugaszony.

Halina JOTKIALŁO

Krew — to życie

Stwierdzenie to na pewno nie budzi wątpliwości wśród nikogo, niemniej za ostatnie lata znacznie zmniejszyła się liczba dawców, a problem krwi stał się deficytem nr 1.

Tragiczne wydarzenia w naszym mieście, znaczna liczba rannych. Jak sytuacja wygląda z krwią? Z tym pytaniem zwróciłem się do kierownika oddziału dawców Republikańskiego Centrum Krwi Wydziału ZEMAITISA.

— Takiego dnia, jakim był dla nas 13 stycznia, nie pamiętam w ciągu całej naszej pracy. Już od godziny 6 rano ludzie zaczęli się sami do nas zgłaszać. O ile w zwykłe normalne dni mamy 7, w tym dniu zwróciło się do nas 626 osób. Co najwazniejsze i chciałbym to podkreślić, ilu było to wliczając, ludzi różnych narodowości oraz goście naszego miasta z Moskwy, Leningradu, Kaliningradu, Azji Środkowej. W tym dniu pobraliśmy 219 litrów krwi. W

laskich wypadków. Ci, którzy się odnaleźli, to w większości osoby z innych miast, które w związku z ostatnimi wydarzeniami wyruszyły do Wilna, lecz nie stawiły się tam, gdzie na nie czekano. Po prostu nieporozumienie.

— Czy są w spisie zaginionych nazwiska pracowników Radia i TV oraz wycięte telewizyjne? Ludzie opowiadają sobie o garstce smiałków, którzy zabarykadowali się przed desantowcami w jednym z pomieszczeń więzi i są tam podobno do dziś.

— Według tych opowiadań liczba tych ludzi waha się od 3 do 13. Nie wiemy czy to prawda i nie ma sposobu, by to sprawdzić. W każdym bądź razie nie zgłoszono nam zaginionych kogós z pracowników więzi, ale może został tam ktoś z ich obrońców...

— Może należałoby nazwiska zaginionych ogłosić w prasie? — Nadawało je radio. Ogłosimy je i w gazetach, gdy te pokonają ogromne trudności związane z wznowieniem druku w normalnych warunkach.

— Zycząc nam wszystkim, by w tym spisie zaginionych co chwila ubywało nazwisk i byście nie mieli okazji uzupełnić go nowymi. Ufamy, że te nazwiska, których dotąd nie wykreśliłicie, nie kryją dalszego ciągu tragedii, a znalazły się tu jedynie w wyniku nieporozumienia.

— Ufamy. Ale nadal będziemy czuwać, bo sytuacja jest wciąż napięta i bardzo poważna.

Nikt nie może przewidzieć co nas czeka jutro, pojutrze, w najbliższym czasie. Więc na wszelki wypadek jeszcze raz podajemy numery telefonów sztabu deputowanych: 61-66-20 i 62-01-60. Zgłaszać można nie tylko nazwiska zaginionych, można także przekazywać ważną w obecnej sytuacji informację, np. o zaobserwowanym ruchu wojska, wojskowej techniki itd. Pamiętajmy jedynie, że informacja musi być sprawdzona i rzetelna.

Lucyna DOWDO

barter — roboty za towar: produkowane na litewskim rynku towary sprzedawca dla Polski i tymi pieniędzmi opłacać przedsiębiorstwa.

Obydwe sprawy — do przynajmniej. Z tym, że czekamy na decyzję rządu litewskiego. W tej chwili w Wilnie pozostają tylko szczałkowe ilości ludzi na budowlach. Liczymy jednak, że sytuacja ustronuje się i z zawieszoną zostaną nowe umowy.

Pragnę przy okazji zakomunikować, że Senat Polski wy-

dziły Zarządu Miejskiego Związku Polaków na Litwie. To jest właśnie to, o co nam chodzi. Gdyby znaleźli się inni dz. Gdyby sprawa byłaby zosponsorzy, sprawa byłaby umolawiona Podałabymy w wymienionej konkretnej sytuacji rozmowy się toczą. Myślę, że w najbliższym czasie skonkretyzujemy sprawę i PKZ będą kontynuowały prace w Wilnie. Byłaby to pierwsza umowa dotarowa naszej firmy na terenie waszego miasta.

Z wczorajszej poczty

Jak zginął „Iskra”

Archiwum „Kroniki” zostało w zagarniętym Domu Prasy. Nie wiem, czy uda się je odzyskać. Ale rubryka istnieje i, mam nadzieję, pozostanie. Tę nadzieję napawają listy napływające do tymczasowej siedziby naszej redakcji.

Jedną z nadesłanych wczoraj korespondencji nawiązuje do publikacji pt. „Sladami „Kroniki pamięci” / „K. W.” nr 232, 10.XI. 1990 r./ W niej m. in. zamieściliśmy prośbę naszego Czytelnika, wilmianina J. Loszakiewicza dopomóc w ustaleniu losu jego ojca, Adama Loszakiewicza, który walczył w szeregach Armii Krajowej, miał pseudonim „Iskra” i zaginął bez wieści.

Na ten apel odezwał się jeden z naszych Czytelników w Polsce. Nie podał swego nazwiska, wskazał tylko swój pseudonim partyzancki „Lech”. Nie podpisuje się swoim nazwiskiem, niechętnie wspomina tamte dawne sprawy i czasy — nadmieniam w końcu listu — Może w przyszłym roku będę w Wilnie. Postaram się spotkać z J. Loszakiewiczem. Życzę mu wszelkiej pomyślności w życiu. Życzę również pam Redaktorowi — wszystkiego dobrego.”

Dziękuję serdecznie. Szczególnie za odzew, za list, z którego syn po wielu latach dowiódł się o losie swego ojca.

„Znałem osobieście Adama Loszakiewicza — pisze nasz polski przyjaciel. — Pochodził z Jaswił lub Owsiadowa. Obie miejscowości koło Żyrmuń, powiat Lida. Urodzony był chyba w Stanach Zjednoczonych. Jak przypominam, miał dwóch synów. Wtedy, w 1945 r., byli to kilkuletni chłopcy. Znałem również żonę A. Loszakiewicza. Była wysoka, przystojną blondynką.”

Dalej dowiadujemy się o szczegółach: ... Potyczka, o której pisze J. Loszakiewicz, rzeczywiście miała miejsce. Było to we wsi Dajnowa koło Trok. Okoliczności tego zdarzenia były takie. A. Loszakiewicz („Iskra”), dowódca około 20-osobowego oddziału, był z kilkoma partyzantami tego dnia (25 maja 1945 r. była to chyba niedziela) właśnie w Dajnowie. Siedział z grupą partyzantów w czymś mieszkaniu przy stole.

Reszta oddziału była w tym czasie w sąsiedniej miejscowości Dejliki. W tym czasie przez wieś Dajnowa przejeżdżało w kierunku Polipnicy kilka ciężarów wojskowych z żołnierzami radzieckimi... Wówczas „Iskra” wyskoczył przed dom i ostrzelał z automatu /em-pi/ przejeżdżającą kolumnę. Wywiązała się strzelanina. Walka trwała krótko. „Iskra” poległ na miejscu. Jest to rzecz absolutnie pewna, nie podlega najmniejszej wątpliwości. Jednocześnie poległo najprawdopodobniej kilku jego partyzantów. Pozostali uciekli żywcem. Zwłoki poległych zostały zabrane przez Rosjan. Zwłoki „Iskry” były w kilku wioskach pokazywane miejscowym ludziom do rozpoznania. Potem zostały gdzieś „pogrzebane”, ale, jak i gdzie — nikt absolutnie dziś nie dojdzie...”

List zawiera także dane o ciągu dalszym tych zdarzeń: ... Część oddziału stacjonującego w Dejlikach po usłyszeniu strzałów pośpieszyła na pomoc, na odsiecz „Iskrze” — czytamy dalej. — Znow wywiązała się walka w Dajnowie. Była też krótka. Ale nikt z partyzantów nie poległ, był tylko jeden ranny. Czy był poległ po drugiej, przeciwnej stronie — nie wiem. Tym rannym byłem ja. W tej drugiej potyczce część wsi Dajnowa spłonęła. Spłonął wówczas żywcem mój kolega szkolny Jan Surelo. Ukryty był w schronie w stodole. Nie był partyzantem, w każdym razie nie był w naszym oddziale.

Z tego, że J. Loszakiewicz nie zna tych okoliczności i nie jest pewien śmierci swego ojca, wnioskuję, że zaraz po tych zdarzeniach musiał być wyrwany ze swego środowiska, że nie rósł i nie przebywał w swojej miejscowości rodzinnej. Jeżeli chce poznać więcej szczegółów z życia i działalności swego ojca jako partyzanta i dowódcy, może porozumieć się ze starszymi ludźmi z miejscowości Mędrykowszczyzna koło Żyrmuń lub ze swojej miejscowości rodzinnej.

Ten list z Polski, być może, przyczyni się do dalszego poznania działalności AK na wspomnianych terenach.

Jerzy SURWIŁO

Może ktoś zna losy ks. Zdanowicza?

A więc, mimo wszystko gazeta żyje. Poczęt czytelników już zaczęto dostarczać nam do nowej tymczasowej siedziby. A wśród listów — nawiązanie do naszych stałych rubryk, o czym świadczy list powyższy do „Kroniki pamięci” oraz ponownie do „Olsztyn—Wilno. Tradycje, obyczaje, kultura”.

„Szanowa Redakcjo! W związku z zamieszczoną notatką w „Kurierze Wileńskim” z dnia 20 października 1990 r. pt. „Kapłani Ziemi Wileńskiej na Warmii i Mazurach” po 1945 r. uprzejmie proszę o umożliwienie minie odnalezienia ks. Zdanowicza, /imienia nie pamiętam/, który do września 1939 r. był kśmędzem prefektem w szkołach i przebywał na parafii przy kościele Bernardynów w Wilnie.

Od czasu wybuchu wojny we wrześniu 1939 r. kontakt z w/w kśmędzem urwał.

Ponieważ bardzo mi nie zależy na odnalezieniu ks. Zdanowicza (jeżeli naturalnie jeszcze żyje), uprzejmie proszę o możliwość pozytywne załatwienie mojej prośby — za co serdecznie dziękuję.

Z poważaniem
Janina CAREWICZ
45-382 Opole, ul. Ligonia 10-1a

Kochani nasi Przyjaciele! Bardzo nam zależy na kontakcie z Wami. Piszcie jak dotychczas, adresując: „Wilno, redakcja „Kuriera Wileńskiego”. Tego wystarczy. Czekamy.”

Krystyna ADAMOWICZ

REPLIKA

„600 SEKUND“... NIEDOMÓWIEN

Jak poinformowali spikerzy Centralnej TV, społeczność w ZSRR domaga się obiektywnej informacji o sytuacji na Litwie. Wczorajowy program A. Niewzorowa „600 sekund” przedstawiał wczoraj kalejdoskop poszczególnych wydarzeń w republice. ... Kiedy na ekranie zjawili się napis „Wieża”, myślałam, że

br. Jednakże oprócz echa wystrzałów, na ekranie toczyła się jedynie narracja o skomplikowanej formie desantowców, którzy „mimo wysiłków nadal strzegą tegoż na Litwie przekaznika telewizyjnego...”

Program A. Niewzorowa zapowiadał w końcu, iż — rzekomo — za kilka lat „opluci, okr-

W ZAŁOGACH ROBOTNICZYCH MUSIMY BYĆ RAZEM

— „Soldaty choroszo naczali Kompartia nie odstas wiast, tut jego rodina”!

Takimi to słowy powitała mnie grupa robotników Wileńskiej Fabryki Wiertel. Następnie padły ostre słowa krytyki pod adresem rządu i parlamentu Litwy, że to właśnie oni się przyczynili do zaistnienia sytuacji. Dobrze więc, że wreszcie zakrzętnęli się koło tej sprawy żołnierze...

— Do jakiego ugrupowania należyście, panowie? — spytałam. — Chyba do Jedinstwa. Zapanaława chwila konsternacji i wahania.

— Do żadnego, polityka nas w ogóle nie interesuje — odpowiedział.

— A więc poważnie uważacie, że konflikty należy rozwiązywać za pomocą czołgów i automatów?

— Oczywiście, że nie — powiedział jeden z robotników. — Żadna partia w świecie nie zdobywa władzy siłą, a tylko mądrymi i rozsądnymi rządami.

— Nowe władze karmią nas wciąż polityką, a my potrzebujemy chleba. Dziś zaczyna się już dostrzegać potrzeby i Polaków, i Rosjan, a dotąd przecież przyjmowano uchwały i ustawy takie, jakby ludzi innej narodowości tu w ogóle nie było — stwierdził Anton Raducenko.

— Podczas ostatnich wydarzeń na Litwie zmigłki serca niektórych „jednostwiników”. Rozlana krew, widać, przemówiła też do nich — powiedział Gediminas Nawicki — rodowity Litwin. — Nie Rosjanie rozsie-

waż miensnaski narodowościowe. Rozstiewają je komunisci różnych narodowości.

Takiego samego zdania jest również Romas Sztrimitaitis. Musimy to zrozumieć, stanąć ponad wszelkie miensnaski i wyrażone krzywdy — mówi. Myślę, że potralnymi odróżnić ziarno od plew, rzetelnych Rosjan od tych sierpem i młotem, którzy celują do nas z lui karabinów.

— Jestem Polakiem z działa prądziaka, urodzonym tu na wileńskiej ziemi — wtrącił do rozmowy Adam Sielicki. — To przestępstwo, że od strzałów żołnierskich giną bezbronni ludzie. Owszem, nie wszystko było w porządku, czasem traktowano nas gorzej, wprawiano, że nie ma tu Polaków. Popierał to nawet Kościół. Nie byłymy godni przynajmniej jedną mszę świętą mieć w Katedrze. Są to jednak nasze nieporozumienia lokalne. W obliczu tego, co się stało, musimy być razem przy ramieniu z Litwinami i cieszyć się, że faktycznie z nimi jesteśmy. Cieszę się, że przed parlamentem, gmachem telewizji nie zabrakło sztanarów biało-czerwonych, że Polacy przyniosli ludziom gorącą kawę, herbata. Wolność Litwinów to i nasza wolność.

Juozas Palewiczius całą rodziną ochraniał wieżę telewizyjną. Potem się pogubili. Okazało się, że córka jest ranna. Pochwałkowo była tragiczna chwila rozpacz, ale rozsądek wziął górę. Dziś nawet żalu już nie ma — mówi — trzeba przebaczyć.

Wytas Wylutis cieszy się, że wielu zjednoczyły wydarzenia ostatnich dni, z szacunkiem i dumą podkreśla postawę Polaków. Wreszta sam też zrozumiał, jak wiele nas łączy.

Prezes zakładowego Koła Związku Polaków na Litwie Stelian Saletis zdecydowanie opowiedział się za jednością.

Nastroje u ludzi są bardzo różne. Jedni pragną porachunków, inni przebaczenia, jeszcze inni uchylają się od dyskusji. Cieszę się, że rozsądek, duch przebaczenia dominuje. Smuci, że niektórzy wycekkują, przylgają się, kto będzie „górną” — byli i tacy, którzy pytali mnie, do jakiego ugrupowania ich partii należą, kogo popierają.

Należę do takiego ugrupowania i takiej partii, która stanowczo potępia wszelką przemoc i terror, potępia straszy do niedzielnego i bezbronnym ludzi: czyichkolwiek był lui padaty.

Julitta TRYK

Papieru nie powinno zabraknąć

W Zjednoczeniu Produkcyjnym „Grigiszkes” trwa normalna praca. Jedynie ludzie są niby jacyś inni, bardziej się myślni, poważni i skupieni. O ile wcześniej w tym wielonarodowym zespole często trawili dyskusje na temat przydatności, przynależności do partii, prognoz na przyszłość — po tragicznym wydarzeniu w Wilnie zapanowała jedynomyślnie obronnie republikę oraz prawo do demokratycznej, parlamentarnej drogi w rozstrzygnięciu wszystkich konfliktów, nie dać samowolnym „wybawicielom” czołgami destabilizować sytuację, dzielić narodu na wrogie grupy.

W maju ubiegłego roku załoga grygiska pośpieszyła z pomocą wolnej prasie Litwy. Na nieprzystosowanym do tego sprzęcie, produkowanym papier gazetowy. A jeśli podobna pomoc potrzebna będzie dziś, gdy prasa została wstrzymana, a samo przedsiębiorstwo znajduje się „pod ochroną” oddziałów desantowych?

— Prawdopodobnie będziecie musieli liczyć na własne zasoby — odpowiedział na nasze pytanie dyrektor generalny zjednoczenia Ludwikas Misilinis. — Od początku roku mi otrzymaliśmy jeszcze podstawowego surowca dla produkcji papieru—celulozy. Organy, w których gestii jest zaopatrzenie materiałow, nie zapewnią tego, a bezpośrednio rozmowy z dostawcą z Ust-Lilima należy z polityką problem opłaty za mowiemia nie w rublach, lecz w artykułach spożywczych, towarach...

W tych dniach, kontynuując dyktory generalny, zgodni praca na swych stanowiskach jest najlepszą odpowiedzią na pytanie, czy ufa naród swemu parlamentowi.

Jerzy SOBILIS

Rejon trocki

Kto na tym chce zrobić karierę?

Nasz zakład był jednym z pierwszych, który 7 stycznia br. rozpoczął strajk. Różnie ten krosz próbowano komentować. Wielu usilnie starało się nam przypisać motywy polityczne, a konkretnie niezadowolenie z władz litewskich.

Chciałbym kategorycznie obalić te wersje. Chodziło nam wyłącznie o sprawy gospodarcze, a konkretnie o podwyżkę cen, podwyżkę źle przygotowaną i nie przemyślaną. Nie znaczy to całkiem, że stu procentowo zadawala nas praca rządu i parlamentu. Uważam, że nie od tej strony rozpoczęto robotę. Zbyt dużo politykowano, a zbyt mało zajmowano się stroną ekonomiczną. Budowę każdego nowego państwa, a także przecież chemy budować, trzeba zaczynać od strony gospodarczej, bowiem tylko niezależność ekonomiczna jest w stanie zapewnić niezależność polityczną. Jednak te błędy można jeszcze naprawić. Nasz protest właśnie miał na celu zwrócić uwagę władz, że powinny obrać nieco inny kierunek działań. Jestem pewien, że dosłyszalibyśmy do porozumienia. Nieporozumienie na własnym podwórku jesteśmy w stanie załatwić sami, bez pomocy sił trzeciach, bez czołgów i automatów.

Przemoc, jaka miała miejsce 11 stycznia oraz w noc z 12

na 13 stycznia jest po prostu bez precedensu. Strząży komandosów, ranni, zabici — wszystko to wskazuje na kolejną dyktaturę tę samą sprzed 50 lat. Gdy wojska i czołgi państwa, którego głową jest laureat Pokojowej Nagrody Nobla strzelają do cywilnej, bezbronnej ludności, do dzieci — nie można chyba mówić o jakiegokolwiek demokracji.

Przed paroma dniami odwiedziła naszą załogę specjalna komisja z Moskwy, która przybyła tu w związku z ostatnimi wydarzeniami na Litwie. Spotkanie miało na celu wysłuchanie opinii ludzi, wyjaśnienie zaistniałej sytuacji. Niestety, do tego nie doszło. Padły wzajemne zarzuty, czasami nawet niezbyt elegancji. Wszystko to zaostriżyło sytuację pod wieloma względami, w tym również pod względem narodowościowym. A przecież ostanio byłymy w tych sprawach na całkiem niezłej drodze.

Komu na tym zależy? Tylko takie pytania nasuwają mi się w tej chwili na myśl. Przekonałmy się bowiem de facto, że ta cała „wielka pierestrojka” wewnętrzna — to kolejna bajeczka dla przedszkolaków.

Karol SNIĘKO, zastr. głównego inżyniera Wileńskiej Fabryki Aparatury Paliwowej

jako ci, którzy uratowali Litwę od bratobójczego przewleku krwi, do którego w ciągu doby nawalowała telewizja i radio litewskie...”

Nie wiem, co mogli wywnioskować z tego reportażu, mieszczącego Moskwy, Leningradu oraz innych miast, którzy nie byli naczynymi świadkami krwawych wydarzeń? Wilmianie, a zwłaszcza mieszkańcy dzielnicy Karolinki — których o 1.30 owej nocy zbudził przeraźliwy szum gęsielnie kilkunastu czoł-

łów. — wyczuli w programie „600 sekund” gros niedomówień i grabnie zawałowanie sedna tragedii. Ani słowem nie wspomniano bowiem w audycji o ludziach, którzy zginęli tragicznie owej nocy. Realizatorzy programu „Wieża” nie mieli widocznie na celu pokazać również te „inną stronę medalu”. Polamane płoty, wybite szyby, zmiążdżone samochody i kaluże krwi przy wlezie telewizyjnej... zostaną w udział kroniki pamięci wilmian.

Redaktor
Zbigniew BALCEWICZ

KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny
Rady Najwyższej Litwy
Republiki Litewskiej, Ukrainy
się od 1 lipca 1983 r.
Indeks 6718 Cena 10 kop.